



LAS SIĘ PALI

Tegoroczne upalne lato sprzyja pożarom. Na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego palilo się aż... 16 razy. Pożar dotknął prawie 25 ha lasu. Palila się ściółka, podszyt, młode uprawy, ściśły rezerwat jakim jest Nadwarciański Bór Sosnowy. Pana inż. Waligórze z WPN pytamy, o przyczyny — są nimi beztraska z jaką użytkownicy wchodzi z ogniem na teren lasu, wyrzucony z samochodu lub pociągu niedopałek, rzadziej rozbite szkło, wypalenie traw, palenie ognisk w lesie. Bywają także przypadki podpalenia — podejrzenie takie dotyczy pożaru lasu za kościołem, gdzie w 3 miejscach jednocześnie zaczęło się palić. Najdotkliwszy w skutkach jest pożar lasu na Kątniku. Szkody oszacowano wstępnie na 80 mln zł. Największe dotyczą młodych drzewostanów, które w niesprzyjających warunkach — jakie panują tego lata — upała i brak opadów — nie mają szans na odratowanie. Naj-

Dokończenie na stronie 5

Rok szkolny 1991/92 minął — nowy przed nami

Okres nauki w roku szkolnym 1991/92 zakończył się. W takich momentach dokonuje się podsumowań efektów pracy.

Jakim był on dla naszej szkoły? Truizmem byłoby przekonywać, że był trudnym, wymagającym od wszystkich zwiększenia wysiłków, obligującym do nowych poszuki-

Dokończenie na stronie 6

W numerze:

- ◆ Klub Sportowy „Orkan”
- ◆ Filemon i Baucis w Puszczykowie
- ◆ Wyniki konkursu na najpopularniejszego Puszczykowiec lub Puszczykowiec
- ◆ Komisarjat Policji słucham

Wyrobisko kruszywa w Puszczykowie — chronić czy rekultywować?

W nawiązaniu do opublikowanego na łamach „Gazety Puszczykowskiej” nr 31/1992 artykułu pióra doc. dr hab. Andrzeja Dzieżekowskiego pt. „Sensacja geologiczna w Puszczykowie. Jaskinia piaskowcowa” pragnę przekazać wszystkim czytelnikom, a zwłaszcza mieszkańcom Puszczykowa dodatkowe wyjaśnienia i informacje dotyczące tego interesującego z naleźiska geologicznego oraz samego miejsca, gdzie stwierdzono jego występowanie.

Dokończenie na stronie 6

Z Białowieży do Puszczykowa i Kórnika

IUFRO



**27 i 28 sierpnia
obraduje
w Puszczykowie i w Kórniku
Komitet Wykonawczy IUFRO**

XXVIII posiedzenie Komitetu Wykonawczego IUFRO (International Union of Forestry Research — Międzynarodowa Unia Leśnych Instytutów Badawczych) odbywać się będzie m.in. 27 i 28 sierpnia w Puszczykowie i w Kórniku.

IUFRO — jedna z największych i najstarszych organizacji międzynarodowych. Liczy 15 000 członków, 710 organizacji, reprezentujących 111 państw. W ramach różnych specjalizacji działa w niej 240 grup. Na czele tej organizacji stoi Komitet

Wykonawczy wybrany w sierpniu 1990 roku w Montrealu. Przewodniczy mu Dr. M. N. Salleh z Malajzji. Jedynym przedstawicielem Polski wchodzącym do Komitetu Wykonawczego jest Prof. dr Ryszard Siwecki Przewodniczącym Rady Naukowej Wielkopolskiego Parku Narodowego. Z ramienia IUFRO jest koordynatorem badań z zakresu fitopatologii, entomologii i wpływu zanieczyszczeń przemysłowych na lasy.

Dokończenie na stronie 5



KOMISARIAT
POLICJI 133-133
SŁUCHAM...

Pana Tadeusza Andraszyka — Komendanta Komisariatu Policji pytamy o stan bezpieczeństwa w mieście. W pełni lata i mimo upałów funkcjonariusze, już teraz w większej liczbie — Komenda Wojewódzka na skutek starań Burmistrza i Komendanta zwiększyła obsadę etatową, pełnią swoje obowiązki. W wyniku podjętych czynności wspólnie z Komendą Wojewódzką Policji doprowadzono do odzyskania skradzionego 3 lipca br. obywatelowi szwedzkiemu „mercedesa 300” wartości ca 320 mln zł. Skradziony w Hotelu Santa Barbara samochód kupił na giełdzie od pośrednika zacyjny obywatel Poznania za 150 mln zł. Nie ma on teraz ani samochodu ani pieniędzy.

Uspokoiło się nieco z motocyklistami. Pomogły rozmowy profilaktyczne z rodzicami i młodzieżą. Przyjeżdżają do nas z innego terenu, ale i na to znajdzie się rada. Plagą są za to motorowery i motorynki, prowadzone przez młodzież nie posiadającą kart motorowerzysty.

Wprowadzenie sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych w sklepie dopomogło w likwidacji melin.

W zakresie bezpieczeństwa nieco statystyki:

— od 1 stycznia do 7 sierpnia zatrzymano 10 praw jazdy za prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwym (w 70% dotyczyło to mieszkańców Puszczykowa).

— do 30 czerwca ukarano mandatami 635 osób na kwotę 71 630 tys. zł z czego 35% dotyczy mieszkańców.

Najczęściej popełniane wykroczenia to: przekroczenie prędkości, wymuszenie pierwszeństwa, nieprzestrzeganie znaków drogowych, jazda bez kasku. Zatrzymano 27 nieprzedłużonych dowodów rejestracyjnych.

Pouczono 370 osób, wylegitymowano 236 osób. Policjanci interweniowali 56 razy m.in. w sprawach zakłócania porządku, konfliktach mieszkaniowych. Przyjęto 34 sprawy, stwierdzono 35. Wykryto 21. Są to najczęściej zagarnięcia mienia, bywają oszustwa na szkodę hurtowni, przypadki znęcania się nad rodziną, pobicia.

Jeszcze garść szczegółów dotyczących utonięcia w Warcie młodego mężczyzny. Strażak — elew Szkoły Chorażych Pożarnictwa na Dębcu wybrał się wraz z kolegą do Puszczykowa, celem odwiedzenia „Santa Barbary” (basen, zjeżdżalnia). Wyszli na dworcu w Puszczykowie. Szukając drogi do hotelu zaszli nad Wartę. Panujący upał zachęcił ich do kąpeli. Popłynęli w jedną stronę, jeden z nich wycofał się, drugi nie wypłynął. Nie pomogły poszukiwania przez pletwonurków. Ciało wypłynęło po jakimś czasie na wysokości WIÓRKA.

Bulwersująca sprawa są kradzieże kwiatów z cmentarza parafialnego. Za naszym pośrednictwem Komisariat Policji prosi osoby odwiedzające cmentarz, aby zwracały uwagę na tych, którzy wychodzą z cmentarza z kwiatami. Kradzione z grobów kwiaty są sprzedawane. Apeluje się także o niepozostawianie przy grobach torebek z dokumentami i pieniędzmi na czas wyrzucania odpadów czy pójścia po wodę. One są też przedmiotem kradzieży.

Komisariat Policji skompletował pełną obsadę etatową. Nie ma jednak mieszkań dla swoich funkcjonariuszy. Poprzednie, zajęte przez emerytowanych, są już mieszkaniami komunalnymi. W zasobach komunalnych też nie ma wolnych izb. Komisariat Policji poszukuje 3 mieszkań dla swoich pracowników. Chętni do wynajęcia (2 pokoje z kuchnią) proszeni są o kontakt z Komisariatem.

Redakcja

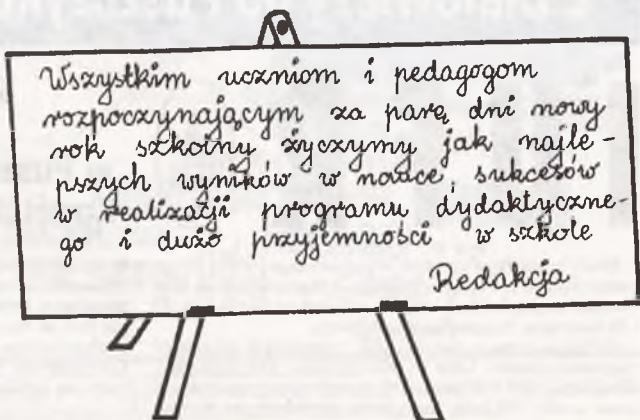
SPECJALISTYCZNY GABINET GINEKOLOGICZNY

lek. med. PIOTR PATER

Puszczykowo, ul. Chrobrego 28, tel. 133-536
WTOREK, CZWARTEK — GODZ. 17.00-18.30

OFERUJE PANIOM

opiekę w ciąży ♥ leczenie schorzeń ginekologicznych ♥
profilaktykę raka szyjki macicy, leczenie nadżerek ♥
badanie piersi ♥ porady w zakresie antykoncepcji ♥
leczenie niepłodności



Wszystkim uczniom i pedagogom
rozpoczynającym za parę dni nowy
rok szkolny życzymy jak najle-
pszich wyników w nauce, sukcesów
w realizacji programu dydaktyczne-
go i dużo przyjemności w szkole

Redakcja

DLA NAS U NAS O NAS

Będzie woda!

We wrześniu br. Urząd Miejski w Puszczykowie przystępuje do wodociągowania ulicy Poznańskiej na odcinku od ul. Nowej do budynku b. kina. „Nitka” wodociągowa pobiegnie pod chodnikiem po prawej stronie ulicy Poznańskiej (patrząc z kierunku Poznania), a po lewej stronie, odcinkami w miejscach zwartej zabudowy lub, gdy ze względów technicznych będzie to konieczne. Inwestor uwzględni przyłączenie bocznych ulic, które z uwagi na brak środków nie mogą zostać w tym roku zwodociągowane. Wodociąg dla ulicy Dworcowej przewidziany jest na przyszły rok.



Gdzie wyrzucasz swoje śmieci?!

Koszki na śmieci przy głównych ciągach komunikacyjnych wyróżniają się dwa razy w tygodniu. Koszki te jednak nie służą wyłącznie przechodniom. Zapełniane są one przez mieszkańców odpadami domowymi. A psy i koty rozwłóczą te odpady po ulicach. Upał dopelnia reszty, wystawiając nam nie najlepsze świadectwo. Sądząc po opakowaniach wyrzuczanych do koszy — tych którzy to robią stać na zakup kubłów i ponoszenie kosztów wywózki śmieci. Czas skończyć z takim postępowaniem.

Koszki na śmieci przy głównych ciągach komunikacyjnych wyróżniają się dwa razy w tygodniu.

Zimą z kolei odpady po spalaniu węgla wynoszą się na ulice — co widać latem po unoszących się tumanach kurzu.

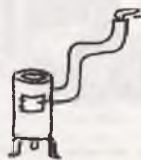


Czy takie postępowanie ma świadczyć o wielkopolskim zamłotowaniu do porządku i czystości?!

Od Ciebie zależy co leci z Twojego komina!

W okresie grzewczym powietrze i niszczą środowisko. Jeszcze poprzednie władze miejskie wystąpiły do Gminnej Spółdzielni w Mosinie z listem intencyjnym w sprawie sprowadzenia na teren Puszczykowa opalu najwyższego gatunku o małej zawartości związków siarki. Z informacji uzyskanych na placu opałowym wynika, że aktualnie w sprzedaży znajduje się węgiel i koks pierwszego gatunku z kopalni „Ziemowit” oraz miał. Pytaliśmy w GS Mosina: — Dziewięćdziesiąt procent sprowadzanego opalu zawiera ca 1% związków siarki, każdorazowo negocjuje się z kopalniami jakość zakupowanego opalu. Opał posiada atest.

Problem leży w tym, że odbiorcy życzą sobie opalu tańszego, a gatunki tańsze są gorsze i bardziej zsiarzone. Węgiel i koks wyłącznie najwyższego gatunku sprowadza do Puszczykowa zakład pana W. Wereschyńskiego (stacja PKP w Puszczykowie tel. 133-341); opał ten pochodzi z kopalni im. Powstańców Śląskich w Bytomiu. Atest tego opalu klient może dostać do wglądu.



Bilard modny

Od dwóch miesięcy czynny jest w pomieszczeniach byłej remizy strażackiej (wejście od ul. Strażackiej) Klub Bilard. Godziny otwarcia, jak wskazuje tablica, w dni powszednie 14.00 — 24.00, w soboty 12.00 — 24.00.

Gdzie będziemy się kąpać?

Kończy się lato. Wyjątkowo upalne. Naturalny pęd nad wodę pokazał Puszczykowiakom jak

bardzo brakuje czystych kąpielisk. Jezioro Góreckie zamknięte, Jarosławieckie oficjalnie też nie jest dostępne dla publiczności, chociaż przyjeżdżają tam tłumy, Dymaczewskie zabrudzone ściekami z pobliskich ośrodków. Przydałoby się miejskie kąpielisko. Miejsce dla lokalizacji sporo. Trzeba inwestorów, oczywiście takich, którzy podejmą ryzyko, nie licząc na szybkie zyski. Zainteresowanie bese-nem i zjeżdżalnią w hotelu „Santa Barbara”, wyjazdy na pływalnie do Poznania i Śremu świadczą o tym, że basen cieszyłby się dużym powodzeniem.

Na marginesie wypraw nad jeziora należałoby podzielić się paroma uwagami. Jeśli teren Jeziora Góreckiego jest rezerwatem — to obowiązuje to wszystkich, bez wyjątku dla grup kolonijnych. Jeśli oficjalnie obowiązuje zakaz korzystania z Jeziora Jarosławieckiego, ale ludność z niego korzysta — to należałoby stworzyć takie ramy organizacyjne, aby jeziora i jego otoczenia nie niszczyć; zatrudnić gospodarza, ustawić koszki i szalety (prezentowano je na targach ekologicznych). Drobne opłaty za parking i wstęp, wydatki te zwrócić. Podobne uwagi odnieść by można do Jeziora Dymaczewskiego, regulując przy tym sprawę ścieków z pobliskich ośrodków i nie tylko. W przeciwnym wypadku jezioro to już niedługo będzie musiało zostać zamknięte ze względów sanitarnych.

Piłkarze nie tylko dla siebie

Godną zainteresowania inicjatywę podjęli członkowie Klubu Piłkarskiego „Las”

w Puszczykowie. Przy stadionie MOSiR-u postanowili uruchomić już od września br. pomieszczenia klubowe, w których pograć będzie można w różnego rodzaju gry i poćwiczyć. Członkowie tego klubu pracują aktualnie przy adaptacji budynku, którego elementy zostały dla potrzeb tego klubu zakupione.

O HANDLU



O handlu rozmawiamy z p. Marianem Pytlakiem i p. Teresą Skórą kierownikami SAM-u w Puszczykowie.

Sklep należy do PSS „Społem”, która zaopatruje go w podstawowe artykuły. Pozostałe kupujemy w zasadzie sami. Większa samodzielność w tym zakresie pozwoliłaby jeszcze bardziej uatrakcyjnić asortyment i różnicować

cenę, chociaż dostawców jest wielu, np. pieczywo dostarczane jest aż z pięciu piekarń. Staramy się powiększać zakres prowadzonej działalności: uruchomiłmy stoisko z książkami, poszerzamy zaopatrzenie w artykuły plastikowe, chemiczne i sanitarne.

— Na święcie handel nie zamiera w weekendy. Klienci mają czas wtedy właśnie na robienie zakupów. Jak Państwo wyszlibyście do klientów?

— Na dodatkowe otwarcie sklepu a przynajmniej niektórych stoisk nie pozwala obsada etatowa. Już teraz trudno nam wytłumaczyć, że czas pracy personelu nie jest równoznaczny z godzinami otwarcia sklepu. Zanim zajmie on miejsce na stoiskach i przy kasach musi wnieść towar, ułożyć go na półkach a po zamknięciu sklepu sprzątnąć. Chętnie wyszlibyśmy na zewnątrz sklepu ze sprzedażą niektórych produktów.

W Puszczykowie w najbliższym sąsiedztwie uruchomiono wiele sklepów spożywczych. Jak Państwo oceniacie tę konkurencję?

— Jest to rzeczywiście konkurencja, ale my też jesteśmy konkurencyjni,

— klient ma dostęp do polek i towar sam może objrzeć

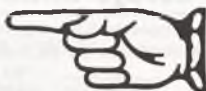
— wiele towarów ma u nas niższe ceny

— staramy się jako kierownictwo sklepu sprostać oczekiwaniom klienta.

Zyczymy zatem dużych obrotów i dalszych sukcesów szczególnie p. Teresie, która we wrześniu obchodzi jubileusz 30-lecia pracy w handlu. Handel w jej rodzinie zaczyna już drugie pokolenie. Córka Katarzyna przez 3 miesiące prowadziła SAM pod nieobecność kierownictwa.

Redakcja

Wyniki konkursu na najpopularniejszego Puszczykowiec lub Puszczykowiec ogłoszonego i przeprowadzonego z okazji XXX-lecia miasta



Do konkursu mieszkańcy zgłaszali własnych kandydatów, ludzi ich zdaniem zasłużonych dla Miasta gospodarki, kultury i nauki.

Łącznie zgłoszono 65 kandydatów. Poniżej zamieszczamy listę osób, które zdobyły pierwszych 15 miejsc.

1. Marian Macias
2. Ks. prałat Kazimierz Pielatowski
3. Krystyna Sorbian-Góral
4. Janusz Napierała
5. Krystyna Bialecka-Pruszewicz
6. Jacek Nowotny
7. Sławomir Leitgeber
8. Krzysztof Bobrowski
9. Zofia Wyka Skibińska
10. Kazimierz Szebiotko
11. Witold Frankowski
12. Maria Gladyszowa
13. Józef Miszewski
14. Bożena Pawlak
15. Elżbieta Czarnecka
16. Izabela Mazur
17. Antoni Pruszewicz
18. Józef Drązkiewicz

Do tytułu najpopularniejszego zgłoszono nadto następujące osoby: Krzysztofa Deptułę, Andrzeja Laskowskiego, Bożenę Mocek, dra Szczołkę, Tadeusza Smolińskiego, Arkadego Fiedlera, Barbarę Zatorską-Gorzellaną, Antoninę Wiśniewską, Alinę Zwolską, Tadeusza Kasprzaka, Barbarę Krawczyńską, Adama Kaczmarka, ks. Bogdanę Wojtko, ks. Andrzeja Różańskiego, ks. Czesława Kamińskiego, Andrzeja Kędziórę, Barbarę Kulikowską, Stefaninę Piasecką, Wandę Ornoch, Krystynę Kujawińską, Krzysztofa Piskorskiego, Tadeusza Andraszyka, Irenę Graboszą, Łucjana Zawartowskiego, Mariusza Świtalskiego, Macieja Jezierskiego, Karola Wapniarskiego, Izabelę Stolbiak-Ferek, dr Kabańkę Klatt, Tadeusza Jędraszczaka, Piotra Iwasz-

kiewicza, Pawła Piotrowskiego, p. Rachwałaka, Barbarę Kuciak, p. Białoblockiego, B. Wojtyśiak, K. Wojtyśiak, D. Wojtyśiak, Krzysztofa Kamińskiego, Marka Kubiaka, Adama Olejniczaka, Zygmunta Bielaka, Z. Wietrzyńskiego, E. Hałasińską, G. Koszyczarz, Adama Okulicza, p. Lorenz.

Wszystkim, którzy wzięli udział w tej zabawie serdecznie dziękujemy. Gratulujemy zwycięzcom.

Redakcja



Członkowie Redakcji „Gazety Puszczykowskiej” podczas obchodów Jubileuszu przeprowadzają konkurs

Z Białowieży do Puszczykowa i Kórnika

Dokończenia ze strony 1

W skład Komitetu Wykonawczego wchodzi:

Dr Mohd Nor SALLEY	Melazja	Prezydent
Dr Jeffery BURLEY	Wielka Brytania	Vice Prezydent
Dr James H. CAYFORD	Kanada	Vice Prezydent
Prof. dr Robert E. BUCKMAN	USA	Prezydent IUFRO w latach 1986-1990
Prof. dr Franz SCHMITHUSEN	Szwajcaria	Skarbnik
Dr Heinrich SCHMUTZENHOFER	Austria	Sekretarz
Dr Jacob L. WHITMORE	USA	Koordinator Division 1
Prof. dr Jiro KIKAWA	Australia	Z-ca Koordynatora Div. 1
Prof. dr Eero S. S. PAAVILAINEN	Finlandia	Z-ca Koordynatora Div. 1
Dr Rodolfo F. SALAZAR	Costa Rica	Z-ca Koordynatora Div. 1
Prof. dr Howard B. KRIEBEL	USA	Koordinator Division 2
Dr Hsu-Ho CHUNG	Taiwan	Z-ca Koordynatora Div. 2
Prof. dr Ryszard SIWECKI	Polska	Z-ca Koordynatora Div. 2
Dr Eric TEISSIER DU CROS	Francja	Z-ca Koordynatora Div. 2
Prof. dr Per Olov NILSSON	Szwecja	Koordinator Division 3
Prof. dr J. R. MALINOWSKI	Brazylia	Z-ca Koordynatora Div. 3
Dr C. P. MITCHEL	Wielka Brytania	Z-ca Koordynatora Div. 3
Dr Lorne F. RILEY	Kanada	Z-ca Koordynatora Div. 3
Prof. dr Axel ROEDER	Niemcy	Koordinator Division 4
Dr Vladimir CHUENKOV	Rosja	Z-ca Koordynatora Div. 4
Prof. dr Yukichi KONOHIRA	Japonia	Z-ca Koordynatora Div. 4
Dr Amantino R. DE FREITAS	Brazylia	Koordinator Division 5
Dr Christian G. SALES	Francja	Z-ca Koordynatora Div. 5
Dr John A. YOUNGQUIST	USA	Z-ca Koordynatora Div. 5
Dr H. Fred KAISER	USA	Koordinator Division 6
Prof. dr Egon GUNDERMANN	Niemcy	Z-ca Koordynatora Div. 6
Dr Niels KOCH	Dania	Z-ca Koordynatora Div. 6
Dr George H. STANKEY	USA	Z-ca Koordynatora Div. 6
Dr Roger T. BRADLEY	Wielka Brytania	Reprezentant Regionu Północnej Europy
Ing. Jan Van Den BOS	Holandia	Reprezentant Regionu Środkowej Europy
Prof. dr Andras WINKLER	Węgry	Reprezentant Regionu Wschodniej Europy
Dr Alejandro LOPEZ DE ROMA	Hiszpania	Reprezentant Regionu Śródziemnomorskiego
Dr Jerry A. SESCO	USA	Reprezentant Regionu Północnej Ameryki
Dr A. Antonio PRADO	Chile	Reprezentant Regionu Środkowej i Południowej Ameryki
Dr Edouard BONKOUNGOU	Burkina Faso	Reprezentant Regionu Afryki
Dr Jusheng HONG	Chiny	Reprezentant Regionu Azji
Dr Marcia J. LAMBERT	Australia	Reprezentant Regionu Zachodniego Pacyfiku
Prof. dr Pentti T. HAKKILA	Finlandia	Nominacja Prezydenta IUFRO
Dr Wartono KADRI	Indonezja	Nominacja Prezydenta IUFRO
Prof. dr Anatoly PETROV	Rosja	Nominacja Prezydenta IUFRO
Prof. dr Satohiko SASAKI	Japonia	Nominacja Prezydenta IUFRO
Dr C. Hollis MURRAY	Włochy	Reprezentant FAO
Prof. dr Rodolphe SCHLAEPFER	Szwajcaria	Przewodniczący Specjalnej Grupy nt. Lasy, Zmiany Klimatu i Zanieczyszczenia Przemysłowe (Task Force Coordinator)
Dr Lorne F. RILEY	Kanada	Przewodniczący Specjalnego Programu dla Krajoów Rozwijających (SPDC)
Prof. dr Riccardo MORANDINI	Włochy	Historia IUFRO i łączności z FAO
Prof. dr Horst SCHULZ	Niemcy	Organizator Kongresu Rocznicowego IUFRO — 1992
Prof. dr Hans JOACHIM	Niemcy	Organizator Kongresu Rocznicowego IUFRO — 1992
Dr Ramon ECHENIQUE-MANRIQUE	Meksyk	Wydawca „IUFRO NEWS” w Ameryce Łacińskiej
Rita Z'BERG	Szwajcaria	Biuro Skarbnika

Członków Komitetu Wykonawczego gościć będą: Hotel Santa Barbara i Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy Lasów Państwowych. Na terenie tego Ośrodka dla upamiętnienia tego dużego wydarzenia posadzone zostaną kolejne drzewa. Dokonają tego:

Dr M. N. Salleh	— Prezydent IUFRO — dyrektor Leśnego Instytutu Badawczego w Kuala Lumpur
Dr R. E. Buckman	— b. Prezydent IUFRO — Profesor Uniwersytetu w Oregon
Dr C. H. Murray	— z-ca Dyrektora Generalnego FAO
Dr J. Burley	— Dyrektor Instytutu Leśnego Uniwersytetu Oxfordzkiego
Dr J. Cayford	— Dyrektor Kanadyjskiego Instytutu Leśnego w Ottawie

W pracach Komitetu Wykonawczego IUFRO w Puszczykowie i w Kórniku wezmą udział:
— dr Krzysztof Kasprzak — Wojewódzki Konserwator Przyrody,

— mgr inż. Adam Kaczmarek — Dyrektor WPN,

— mgr inż. Bogdan Gołczak — Dyrektor Ośrodka Lasów Państwowych,

— Lesław Rachwał z Instytutu Dendrologii PAN w Kórniku,

— Marian Ratajczak z Instytutu Dendrologii PAN w Kórniku.

XXVIII posiedzenie Komitetu Wykonawczego IUFRO zakończy się w Berlinie obchodami 100-lecia istnienia tej organizacji.

Owocnych obrad oraz przyjemnego pobytu w Polsce życzy Redakcja GP.

LAS SIĘ PALI

Dokończenia ze strony 1

mniej sje stosunkowo szkody wyrządzone zostały w drzewostanach starych, gdzie paliła się głównie ściółka i podszyc. Wg danych ewidencjonowanych w WPN pożary występują najczęściej w rejonie Puszczykowa i Osowej Góry. Tlumaczyć to można dużym natężeniem ruchu a charakterem siedlisk. W dniu, kiedy zasięgamy informacji pali się las w Luboniu. Straż Pożarna z WPN niemal przez dobę zabezpieczała lasy WPN, aby pożar nie rozprzestrzenił się dalej. Pożar w starym lesie jest trudny do ugaszenia. Grubość ściółki leśnej uniemożliwia szybkie zakończenie akcji gaśniczej. Tłiś się ona może przez wiele godzin a powiew wiatru wystarczy, aby ogień przetrzczył się dalej.

Udział w akcjach ratowniczych na terenie WPN brała zakładowa jednostka z WPN, ochotnicze i zawodowe straż z Lubonia i Mosiny, przy gaszeniu pożaru lasu na Kątniku także z użyciem samolotów.

Aktualnie nie obowiązuje na terenie WPN zakaz wstępu do lasu. Zakaz taki wprowadzono w nadleśnictwach i początkowo w WPN. Odwołano go po pierwszych opadach i ponownie nie wprowadzono. Chodzić można zatem szlakami turystycznymi i ścieżkami dydaktycznymi.

Redakcja

Wyrobyisko kruszywa w Puszczykowie — chronić czy rekultywować?

Dokończenie ze strony 1

Podzielim stanowisko autora artykułu w sprawie całkowitej beztroski mieszkańców oraz właściciela terenu, którzy razem doprowadzili do dewastacji tego miejsca poprzez nielegalne pozyskiwanie kruszywa i składowanie odpadów, a w rezultacie do powstania poważnych zagrożeń sanitarnych (zanieczyszczenia powierzchni ziemi, wód podziemnych, rozszewienie bioazotolu na terenie zamieszkałym przez ludzi) oraz bezpowrotnego zniszczenia większości znalezionych obiektów. Zwracam w tym miejscu uwagę, że ochrona zasobów przyrody jest w naszym kraju ustawowym obowiązkiem nie tylko organów państwowych i samorządu terytorialnego oraz jednostek gospodarczych, ale także wszystkich osób fizycznych prowadzących działalność wpływającą na przyrodę i każdego obywatela (art. 3 ustawy z dnia 16 października 1991 roku o ochronie przyrody; Dz. U. nr 114, poz. 492).

Dla dokładnej oceny naukowej wartości znaleziska przy ul. Jarosławskiej, na moją prośbę w połowie lipca br. przygotowana została specjalistyczna opinia geologiczna dotycząca charakterystyki znalezionych piaskowców i sposobu ich powstania. Z opinii tej, wydanej przez specjalistów z Instytutu Geologii UAM, jednoznacznie wynika, że jaskini piaskowcowej w Puszczykowie nie było i nie ma. Obecne odnalezienie formy piaskowcowe są nisiami lub okapami, które powstały na zbrocu odsłoniętej odkrywką i mają charakter wtórny. Pod glinami nastąpiła cementacja kalcytowa piasków i w rezultacie rozwoju tego procesu mamy do czynienia ze strefą kalcytacji piasków pod gliną ostatniego zlodowacenia. Piaskowce te powstały w wyniku wypłukiwania przez wody bogate w dwutlenek węgla z powierzchni i gliny tlenku wapnia. Ponieważ gliny są w zasadzie nieprzepuszczalne dla wody, dlatego roztwory wodne mogły dostawać się głębiej jedynie przez szczeliny w glinach lub otwory. Jeżeli rottwór dostawał się przez szczeliny, wtedy rozprzeszczerzał się w strefie pod gliną w piaskach a wytrącający węgiel wapnia utworzył warstwy piaskowca o spoiwie kalcytowym. Jeżeli natomiast były to, otwory lub studzienki wtedy rozprzeszczerzenie roztworu było pionowe i w niewielkim tylko stopniu boczne, tak powstały odnalezione kolumny piaskowcowe. Jaskini z geologicznego punktu widzenia jednak nie było.

Chociaż znalezione przy ul. Jarosławskiej obiekty geologiczne, bez względu na ich specjalistyczną nazwę i charakterystykę, okazały się tak cenne, to jednak nikt, zarówno ich znalazca, jak i autor artykułu, nie zgłosił odpowiednio wcześniej formalnie tego znaleziska do wojewódzkiego organu ochrony przyrody, co umożliwiłoby podjęcie wspólnych działań ochronnych i objęcie tego obiektu ochroną indywidualną jako pomnik przyrody lub stanowisko dokumentacyjne. **Dużą wartość znaleziska polega bowiem głównie na stwierdzeniu po raz pierwszy w woj. poznańskim czwartorzędowej kalcytacji piasków pod gliną ostatniego zlodowacenia.**

Działalność w zakresie ochrony przyrody nieożywionej polega m.in. na zabezpieczeniu przed zniszczeniem w miarę możliwości w stanie naturalnym niektórych elementów budowy geologicznej (np. skał, mineralów, skamieniałości, jaskiń, źródeł), godnych uwagi ze względu na bogactwo geologiczne. Napotykanie w czasie prac terenowych pojedyncze elementy budowy geologicznej płytkich partii skorupy ziemskiej, ze względu na swoje walory naukowe, dydaktyczne, estetyczne, historyczno-geologiczne regionu, stanowią od dawna przedmiot zabiegów ochronnych, polegających głównie na tworzeniu aktów normatywnych zabraniających niszczenia określonych obiektów. Na mocy ustawy z dnia 16 października 1991 r.

o ochronie przyrody obiekty takie mogą być chronione zwłaszcza poprzez wprowadzanie ochrony indywidualnej w drodze uznania za pomnik przyrody lub stanowisko dokumentacyjne (art. 13), poprzez rozporządzenie wojewody (art. 32) lub uchwałę rady gminy (art. 34 cytowanej ustawy). Pomniki przyrody nieożywionej są specyficznym wyrazem genety danej jednostki geologicznej, morfologicznej lub fizjograficznej, materialnym świadectwem dziejów danej jednostki. Związane są one również z jej dalszym rozwojem. Na obszarze Wielkopolski i Pomorza od dawna najbardziej powszechnymi zabytkami przyrody nieożywionej są duże o kilkumetrowych obwodach glazy narzutowe. Nie objęto dotąd w woj. poznańskim ochroną prawną innych form geologicznych.

Bez względu na brak współpracy, dzięki własnym informacjom uzyskałem podstawowe dane o znalezisku, co umożliwiło wystąpienie dnia 2 maja 1991 roku do Burmistrza Puszczykowa w celu podjęcia działań zabezpieczających. Na początku czerwca (6.06.) 1991 roku Dyrektor WPN wystąpił także do właściciela gruntu z prośbą o wstrzymanie wszelkich prac eksploatacyjnych w wyrobisku przy ul. Jarosławskiej w celu możliwości podjęcia działań zabezpieczających znalezisko. Działania te nie odniosły jednak zamierzonego skutku, były bowiem spóźnione z braku współpracy z właścicielem terenu i znalazcami obiektów oraz informacji, o kilka miesięcy. W wyniku zlekceważenia zaleceń administracyjnych, większa część znaleziska uległa zniszczeniu. Pracownicy WPN zabezpieczyli jedynie fragmenty kolumn piaskowcowych, które obecnie ekspozowane są w Muzeum Przyrodniczym w Puszczykowie. Ekspozycja ta zostanie wkrótce uzupełniona nowymi objaśnieniami.

Eksploatacja piasku i żwiru przy ul. Jarosławskiej prowadzona była z różnymi przerwami już od lat przedwojennych. Zawsze jednak w sposób całkowicie nielegalny. Właściciel tego terenu nigdy nie przedstawił do zatwierdzenia projektu badań złoza i wykonanej na tej podstawie dokumentacji geologicznej lub karty rejestracyjnej złoza, zawierających m.in. ocenę zasobności złoza w kruszywo, co umożliwiłoby uzyskanie decyzji Geologa Wojewódzkiego i pozwolenia na eksploatację według określonych zasad. W powstającym w wyniku wybierania kruszywa wyrobisku, głównie na potrzeby lokalne, z biegiem czasu okoliczni mieszkańcy rozpoczęli kolejną nielegalną działalność ze szkodą dla środowiska, a mianowicie składowanie w dniu wyrobiska różnego rodzaju odpadów komunalnych, przemysłowych oraz wylewanie zagnitych ścieków ze zbiorników bezodpornych. Wykonano nawet nielegalne przyłącze z lokalnej sieci kanalizacyjnej w celu doprowadzenia ścieków z pobliskich zabudowań do wyrobiska. W trakcie przeprowadzonej w 1985 roku przez ówczesny Wydział Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii kontroli wyrobiska przy ul. Jarosławskiej stwierdzono występowanie już znacznej ilości odpadów. W protokole pokontrolnym (grudzień 1985 r.) wydano zakaz prowadzenia dalszej eksploatacji kruszywa i wywozu do wyrobiska jakichkolwiek odpadów oraz nakazano wykonanie rekultywacji zniszczonego terenu na koszt miasta. Wymienione zakazy i nakazy nigdy nie zostały zrealizowane, co doprowadzić musiało do pogłębienia zachodzącej degradacji. Dążąc do przerwania tej działalności oraz ograniczenia bezpośredniego zanieczyszczenia terenu, w 1991 roku z inicjatywą Burmistrza Puszczykowa wykonany został projekt rekultywacji tego wyrobiska, poprzedzony opinią gruntowo-wodną zawierającą m.in. wyniki wykonanych wierceń geologicznych w celu ustalenia aktualnego poziomu wód podziemnych. Projekt ten, zakładający przeprowadzenie rekultywacji technicznej, a następnie biologicznej o docelowym leśnym kierunku zagospodarowania, uzyskał moją pozytywną opinię, opatrzoną jednak różnymi uwagami i zastrzeżeniami związanymi z praktyczną realizacją projektu.

Nielegalne składowanie odpadów komunalnych i przemysłowych w wyrobiskach kruszywa powoduje powstawanie różnych zagrożeń środowiskowych. Pociąga ono bowiem za sobą:

a) brak jakiegokolwiek kontroli nad ilością i jakością składowanych odpadów, co m.in. sprzyja możliwości składowania odpadów niebezpiecznych i toksycznych;

b) niewłaściwe składowanie odpadów, m.in. brak składowania warstwowo, ugniatania odpadów i wprowadzania warstw izolacyjnych;

c) możliwość dostępu do składowanych odpadów oraz odpadów już złożonych osób niepowołanych, zwłaszcza dzieci;

d) możliwość powstawania pożarów, przyryków zapachów, rozlewiania pyłów i większych frakcji odpadów, pojawiania się plagi niektórych gatunków gryzoni, ptaków i owadów oraz rozsiwanie nasion chwastów.

Najpoważniejsze zagrożenie to jednak zanieczyszczenie wód podziemnych najpłytszych poziomów wodonośnych i rozprzestrzenienie się zanieczyszczeń mikrobiologicznych w formie bioaerologii. Szczególnie istotne jest to na terenach zamieszkałych, bowiem bioaerologie powodują wyraźne obniżenie stanu sanitarnego w najbliższej okolicy wysypiska. Z tych właśnie względów rekultywacja terenu zdegradowanego przez nielegalne składowanie odpadów jest działaniem niezwykle korzystnym i potrzebnym, eliminującym całkowicie występujące zagrożenia. Podstawowym warunkiem jest jednak prowadzenie pełnej rekultywacji technicznej i biologicznej, a nie tylko jednej z nich. Sposób przeprowadzenia rekultywacji musi spełniać wymogi przyszłego docelowego zagospodarowania terenu, w tym konkretnym przypadku zagospodarowania leśnego. Rekultywacja wyrobiska przy ul. Jarosławskiej, częściowo już wypełnionego różnymi odpadami, winna polegać na odtworzeniu i ukształtowaniu nowych warstw gruntu i gleby oraz związanych z tym wartości użytkowych terenu po zakończeniu nielegalnej eksploatacji. Rekultywacja techniczna tego wyrobiska, w którym poziom płytkich wód podziemnych w 1991 roku kształtował się w niektórych miejscach już na wysokości 0,5-0,6 m licząc od aktualnej powierzchni terenu, może polegać wyłącznie na wypełnieniu wyrobiska materiałem stabilizującym pochodzenia mineralnego. Całkowicie wyklucza się składowanie w tym miejscu odpadów komunalnych i przemysłowych, w tym odpadów spożywczych pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Wykluczam całkowicie przeprowadzenie spalania odpadów już nagromadzonych w wyrobisku. Po ukształtowaniu zgodnie z wykonanym projektem warstw gruntu można będzie dopiero rozpocząć rekultywację biologiczną, a więc odtworzenie warstw gleby i prowadzenie nasadzeń (roślinność pionierska, krzewy, drzewa). Jako pierwszy element biologicznego zagospodarowania rekultywowanego terenu należy wykorzystać istniejącą przy ulicy pas zadrzewienia, oddzielający wyrobisko od jezdní. Rekultywacja biologiczna całego terenu po ukształtowaniu jego powierzchni z określonym spadkiem to głównie przykrycie gruntu mineralnego warstwą izolacyjną pośrednią, a następnie warstwą gleby o możliwie dużej zawartości próchnicy. Występujący pas zadrzewienia należy uporządkować, zebrać rozrzucone odpady, dokonać niezbędnych cięć przedłużenia tego pasa w górę ul. Jarosławskiej. Celowe byłoby także wprowadzenie niewielkiego wykopułtu bezpośrednio przy chodniku ulicy, a w nasadzeniach preferowanie szybko rosnących gatunków krzewów i drzew liściastych. Nasadzenia na terenie wyrobiska należy poprzedzić wprowadzeniem roślinności pionierskiej z gatunkami osłonowymi. Całość rekultywacji będzie trwać aż do chwili całkowitego przygotowania terenu dla docelowego zagospodarowania.

Przeprowadzenie rekultywacji technicznej i biologicznej wyrobiska przy ul. Jarosławskiej, chociaż poprawne pod względem sanitarnym i zgodne z zasadami zagospodarowania terenów powysypiskowych, nie jest jednak dobrym rozwiązaniem z punktu widzenia ochrony środowiska życia różnych zwierząt na obszarze WPN. Zagadnienie to ma oczywiście znacznie szerszy aspekt niż tylko zachowanie, czy zagospodarowanie wyrobiska przy ul. Jarosławskiej, bowiem dotychczasowy sposób i aktualny stan zabezpieczenia fauny Parku wobec nasilającej się presji czynników zewnętrznych jest niezadawalający. Z punktu widzenia ochrony zwierząt, w parku narodowym rekultywacja wszelkich wyrobisk pozostających po

eksploatacji żwiru, piasku i gliny jest niepożądana. Miejsca te są bowiem często już jedynymi ostojami dla występowania wielu rzadkich gatunków zwierząt, a w przypadku występowania w wyrobisku zbiorników wodnych lub źródeł bardzo interesującej i bogatej gatunkowo fauny bezkręgowców wodnych. Z tych właśnie względów z eksploatacji kruszywa należałoby wyłączyć większość z istniejących na terenie Parku i w jego otulinie wyrobisk. Wyrobiska te połączone z pozostałymi środowiskami łącznikami ekologicznymi stworzą ważną drogę naturalnego rozprzestrzeniania się zwierząt oraz przyczynią się do zachowania ciągłości obszaru występowania wielu gatunków zwierząt. Pełna, kompleksowa ochrona zwierząt w Parku to bowiem nie tylko ochrona ekosystemów leśnych, ale także zachowanie całej mozaiki różnych innych środowisk, m.in. powstałych w wyniku gospodarczej działalności człowieka, np. zachowanie starych drzew z dziuplami lub części posuszu w lasach, stanowiących środowisko życia dla wielu gatunków ptaków, ssaków, owadów, pajęczaków, dżdżownic. Ocenia się, że tylko jedno na tysiąc drzew spełnia warunki wynikające z potrzeb życiowych orla bielaka, związanych z zakładaniem gniazd. Także gnieźdzenie się ora byłowłosa jest ściśle związane z występowaniem drzew w wieku znacznie przekraczającym przyjmowany dla lasów gospodarczych wiek rębności. W rozkładających się pniach i gałęziach drzew żyje wiele zwierząt mających bezpośredni wpływ na intensywność przebiegu procesów tworzenia próchnicy w glebie. Brak takiej ochrony jest także m.in. wynikiem powszechnego niezrozumienia istoty ochrony rezerwatowej. Z niewiadomych bowiem powodów zarówno wśród niektórych specjalistów, jak i w społeczeństwie parki narodowe utożsamiane są prawie wyłącznie z terenami leśnymi, a działalność ochronna prowadzana jest głównie prawie wyłącznie do ochrony lasu. Nie traktując w pracach ochronnych lasu jako złożonego ekosystemu ogranicza się często działalność umożliwiającą zachowanie możliwie jak największej różnorodności gatunków. Ochrona terenów leśnych rozumianych jako ekosystem różni się bowiem znacznie do ochrony drzewostanu w celu otrzymania dla gospodarki określonych rodzajów drewna, co może być nawet w skrajnych przypadkach sprzeczne z ochroną środowiska i przyrody. Nadrzednym celem są tutaj tylko określone korzyści gospodarcze. W przypadku wyrobiska przy ul. Jarosławskiej, zniszczonego przez składowane odpady mniejszym złem z punktu widzenia ochrony środowiska i zasobów przyrody jest moim zdaniem jednak przeprowadzenie pełnej rekultywacji technicznej i biologicznej o kierunku leśnym, niż tolerowanie dotychczasowego stanu. Nie należy się ludzi, że w wyniku nakazów administracyjnych uległoby on zasadniczym zmianom. Przy bardzo niskiej świadomości ekologicznej i dyscyplinie mieszkańców sytuacja pogorszyłaby się jeszcze bardziej w wyniku zwiększenia ilości składowanych w tym miejscu odpadów. Usunięcie natomiast dotychczasowych złożonych odpadów poprzez ich wywóz jest już nierealne, głównie z powodów ekonomicznych (bardzo wysokie koszty wywozu) oraz braku odpowiedniego miejsca na ich ponowne składowanie.

Krzysztof Kasprzak

Wojewódzki Konserwator Przyrody

członek Rady Naukowej Wielkopolskiego Parku Narodowego

Po opublikowaniu w naszej gazecie artykułu p. doc. dra Andrzeja Dzieczkowskiego ciekawy tekst po części polemizujący z autorem nadesłał p. dr Krzysztof Kasprzak – Wojewódzki Konserwator Przyrody. Zamieszczam go, licząc także i na pilne podjęcie decyzji.

W tekście p. doc. dra A. Dzieczkowskiego opuszczono kilka wyrazów, które zdaniem autora, mogą wypaczać sens zdania. Opuszczono wyrazy „zalewowa, zbudowaną z piasków i mad piaszczystych oraz środkową”. Cale zdanie winno brzmieć: „Wyżłobiona przez wody odpływowe tonięjącego lodowca, zajmuje duże terasy nadwarciarskie: dolną zalewową, zbudowaną z piasków i mad piaszczystych oraz środkową ponadzalewową, zbudowaną z piasków akumulacji rzecznej”.

Rok szkolny 1991/92 minął — nowy przed nami

Dokończenie ze strony 1

wań. Popatrzyliśmy na ten rok przez pryzmat niektórych uwarunkowań i zdarzeń.

Na początku trochę liczb. Uczęszczało do liceum 457 uczniów zamieszczonych w 17 oddziałach. Z tego w internacie zamieszkiwało 87 osób. Edukacją zajmowało się 42 pedagogów. Szkołę w tym roku ukończyło 81 absolwentów z czego do egzaminu dojrzałości przystąpiło 79 osób, zdało zaś 58 osób. 14 absolwentów uzyskało z pięciu części egzaminów dojrzałości (2 przedmioty na egzaminie pisemnym i 3 na ustnym) średnią ocenę powyżej 4,0.

W klasach I-III promocję do następnej klasy uzyskało 96% uczniów. Co dobrego odnotowaliśmy w minionym roku?

1. W zakresie modernizacji bazy:

a) Pozyskaliśmy nową pracownię komputerową wyposażoną w sprzęt amerykańskiej firmy Apple (informatycy mówią, że to jest sprzęt „Kochany” o dużych możliwościach i z przyszłością).

b) Fundacja „Orbium” zakupiła nowoczesny telewizor kolorowy.

c) PZU ufundował odtwarzacz-wideo.

d) Rada Rodziców zradionizowała całą szkołę.

e) Rozpoczęła działalność gastronomiczna klubokawiarnia „Astra”.

f) Pracownia chemiczna pozyskała zestaw komputerowy klasy „Spektrum”.

g) Biblioteka szkolna powiększyła swój księgozbiór o wiele pozycji, bądź kupionych, bądź darowanych. Są one wielomilionowej wartości. W tym miejscu miło mi podziękować za ofiarowane pozycje Panom: Jackowi Barekowskiemu i Andrzejowi Laskowskiemu.

h) Dopuszono wiele pracowni w takie materiały i pomoce jak: mikroskopy, wagi analityczne, taśmy video, komplety taśm i podręczników do nauki języków obcych, zasłony i filany, nowe tablice. Jest jeszcze wiele innych, istotnych efektów, podnoszących jakość naszej bazy. Na te — w moim odczuciu — dość wysokie efekty modernizacyjne składał się wysiłek wielu osób i instytucji.

2. Osiągnęliśmy wiele znaczących wyników sportowych.

3. Rozwinęliśmy propozycje działań kulturalnych. Dzięki nawiązaniu współpracy z Biurem Wystaw Artystycznych w Poznaniu w bibliotece otwarto Galerię Sztuki Współczesnej, która zaprezentowała nam kilka ciekawych wystaw. Wizyty w szkole znanego poznańskiego karykaturzysty Stanisława Mrowińskiego zaowocowały Galerią Karykatury, umieszczonej w holu liceum.

Kontynuowaliśmy wpisane już w naszą tradycję spotkania z twórcami kultury, zwłaszcza pisarzami Wielkopolski.

Uczniowie wielu klas uczestniczyli w seansach filmowych DKF w Poznaniu, spektaklach teatralnych nie tylko w stolicy naszego regionu. Dzięki inicjatywie wychowawców i młodzieży odbyły się recitale i wieczory piosenki.

4. Zaistniała gazeta i radiowęzeł.

5. Ożywiła się współpraca z Rodzicami i Radą Rodziców.

Jakie są efekty dydaktycznych oddziaływań, szkoły. O nich między innymi świadczą wyniki egzaminu dojrzałości i klasyfikacji. Wszyscy uczniowie byłych klas czwartych ukończyli naukę i uzyskali świadectwa ukończenia szkoły. Wyniki egzaminu dojrzałości nie były zaskakujące. Były odbiciem niepodjętych przez uczniów starań wykorzystania wszystkich stworzonych przez szkołę możliwości dodatkowej pomocy.

Wyniki byłyby na pewno znaczenie wyższe, gdyby np. chcieliśmy w pełni skorzystać z szerokiej oferty pomocy w zakresie wszystkich przedmiotów egzaminacyjnych. Prowadzona ona była nieodpłatnie przez nauczycieli w okresie całego roku.

Wyniki klasyfikacyjne klas I-III choć trochę lepsze w porównaniu z ubiegłorocznymi nie są w pełni odbiciem istniejących możliwości. Za często uczniowie zadawalają się ocenami dostatecznymi i miernymi, których jest stanowczo za dużo.

Jakie efekty pracy oraz zdarzenia oceniam jako niepomyślne, wymagające zmian?

1. Nie udało się nam nauczycielom, wychowawcom w pełni przekonać uczniów, że obecne zmiany w naszym kraju wymagają od każdego, innego niż dotychczas działania, podejścia do obowiązków, nauki. Brak jest nadal u wielu przekonania, że duża wiedza, umiejętności są niezbędne, aby sprostać wymaganiom przyszłych czasów.

2. Nie do końca jestem zadowolony z rozwoju demokratyzacji życia w naszej szkole. W moim odczuciu powinna ona polegać w większym stopniu na współdziałaniu, wspólnym poszukiwaniu rozwiązań, a mniejszym — tylko krytykowaniu.

3. Nie do końca udało się wyeliminować przypadków niszczenia wspólnego i cudzego mienia. Ale pocieszającym jest, że te przypadki są chyba coraz rzadsze.

4. W znacznie większym stopniu powinno wykorzystywać się propozycje szkoły w zakresie działalności. Trudno zrozumieć dlaczego nie chciano korzystać z np. bezpłatnej nauki języków obcych, warsztatów teatralnych, zajęć sportowych. A i te, które wymagały opłat, nie przekazywały możliwości uczniowskich kieszeni.

5. W roku szkolnym 1991/92 borykaliśmy się także z kilkoma problemami natury wychowawczej. Wiele klas, w tym także maturałne miało bardzo niską frekwencję na zajęciach szkolnych. Rzutowało to niestety na wyniki w nauce. Zdarzały się przypadki zwykłej nieuczciwości, zagarnięcia cudzego mienia. Problemem staje się sięganie po alkohol, środki odurzające. Powszechnie znane są skutki zdrowotne i społeczne różnych nałogów, a jednak trudno czasem znaleźć argumenty przemawiające do młodych ludzi.

Na co w nowym roku szkolnym będziemy zwracać szczególną uwagę?

1. Więcej powinno być wspólnej, wzajemnej zyczliwości i porozumienia w działaniu oraz troski o poziom i efekty pracy szkoły.

2. W celu podniesienia efektów egzaminu dojrzałości i skuteczności ubiegania się o przyjęcie na studia wyższe, przyszli czwartoklasiści uk najszybciej winni podjąć decyzję o wyborze przedmiotów egzaminacyjnych i już od początku nowego roku szkolnego zacząć intensywnie przygotowania do tych ważnych batalii.

3. Będziemy pracować nad poprawą motywacji do nauki, przyswajaniem koniecznych w przyszłości umiejętności, korzystania z proponowanych form edukacji kulturalnej. Uczniowie którzy takich motywacji nie będą posiadać, winni poszukiwać innych sposobów rozwoju, i to w innych typach szkół.

4. Ponieważ w obecnym czasie obok znajomości j. obcych konieczne jest wysokie przygotowanie informatyczne, na te sfery edukacji kład będziemy dużym nacisk. Do tego działania jesteśmy dobrze przygotowani. Mamy pełną obsadę nauczycielską i odpowiednią bazę. Istniejąca nowoczesna pracownia komputerowa będziemy starali się rozwijać osprzęt klasy IBM tak, aby od roku szkolnego 1993/94 uruchomić klasy informatyczne. W zakresie przygotowania uczniów do nauki w takich klasach planujemy rozpocząć praktyczną współpracę ze szkołami podstawowymi w naszym mieście.

W nowym roku szkolnym czeka nas dużo pracy, potrzebny będzie duży wysiłek. Wierzę, iż nasza szkoła tym zadaniem sprosta i spełni oczekiwania społeczne.

Dyrektor LO w Puszczykowie
Krzysztof Deptuła



Według „Gazetki Pirackiej”, to w dniu 18 lipca 1992 r. w czasie trwania imprezy z okazji XXX-lecia Miasta Puszczykowa zajęto następujące miejsca:

I miejsce — Goście oraz wszyscy Mieszkańcy Puszczykowa, Puszczykowa Górnego, Puszczykówka i Niwki, którzy przybyli na imprezę

II miejsce — Organizatorzy imprezy wspólnie z wykonawcami oraz handlowcy

III miejsce — Ci wszyscy, którzy nie przybyli, i żalują tego...

Dodatkowe miejsce dla firmy „EKO-Puszczykowo”, która zadbała, żeby sprowadzić trochę deszczu (przezornie na raty...) w celu podlania ogródków tych wszystkich, którzy bawili się na imprezie.

Pani ELENI została przewodniczącą Ligi Kobiet w Puszczykowie a pan Stefan Fridmann wiceburmistrzem Puszczykowa, co ogłoszono publicznie z estrady przez głośniki. Gdyby Pan Stefan nie spóźnił się na występ, to miałyby szansę zostać nawet burmistrzem lub przewodniczącym...

Gdyby jeszcze do Puszczykowa zaglądali posłowie lub jakiś senator, to może na 1/2 etatu mogliby piastować funkcje radnych Puszczykowa.

*

Po licznych telefonach od Czytelniczek i Czytelników „Gazety Puszczykowskiej”, którzy gratulowali nam pomysłu i realizacji świetnej zabawy w dniu 18 lipca 1992 r.

proponujemy następną zabawę

- wyбір Miss Puszczykowa, Puszczykowa Górnego, Puszczykówka i Niwki a więc z tych wszystkich rejonów, gdzie jest czytana „Gazeta Puszczykowska” lub
- publikacja najdowcipniejszej sytuacji fotografii z urlopu itd.

Warunki konkursu

— Ad. 1

Nadesłanie do redakcji fotografii czarno-białej o wymiarach „paszportowej”, na której będzie wyeksponowana twarz osoby typowanej na Miss lub fotografii czarno-białej o wymiarach pocztówki, co będzie mieć oczywiście wpływ na cenę publikacji,

— Ad. 2

Fotografia z urlopu. Na rowerze. W samochodzie. Na koniu. W ogrodzie. W biurze. W warsztacie. W trakcie złowienia ryby. Tematyka dowolna.

Dziecięce: W piaskownicy. W czasie konsumowania lodów czy innych smakołyków. W czasie zabawy dziecka z pieskiem czy innymi zwierzątkami.

WRZESIEŃ

Gdy na Św. Idzi ładnie,
śnieg na pewno późno spadnie.

Wrzesień rozpoczyna jesień.

Pogoda na Nikodema,
niedziel cztery deszczu nie ma.

W dniu Św. Tekli
będziemy ziemniaki piekli.

Gdy noc jasna na Michała,
to nastąpi zima trwała.

Janina Parzy

KSIĘŻYCOWA NOC, NAD JEZIOREM GÓRECKIM

*Spod koldry ciemności
wyszedł
zaokrąglony księżyc
przez otwarte usta nocy
skłonił się do stóp
przestrzeni najcichszej
zabłyśnął
jak złoty pieniądź
na chłodnej fali jeziora*

*

Janina Parzy

PUSZCZYKOWSKI LAS

*Zielony las
napelnia żywiczną wonią
dziurawy zarys
szumem codziennym
usypia mchy i ptaki
tylko nocą
nie widać jego niepokoju
stoi nabrzmiały milczeniem
a czas odpływa pod powieki
dotykam drzewo mojego dzieciństwa
czuję bliskość butwienia
nie łatwo rozstać się
gdy odkrytą ranę
brzęk pił rozszarpuje
a grzyb rozkładu
głaszcze w ciemności
szum nam jeszcze długą
puszczykowski lasie*

Wspominki Puszczykowskiego Proboszcza



Mitologia grecka

Gdy przygotowywałam ten artykuł do G.P. wtedy ktoś zdziwiony niezwykłym tytułem, a zarazem całkowicie nieświadom mitologii greckiej, zauważył nieśmiało: „Proszę Księdza Proboszcza, czy tu chodzi o tego kota Filemona z audycji dla dzieci w naszej telewizji?”

Mitologia grecka opowiada, jak to bogowie Zeus i Merkury przybyli pod ludzką postacią do Frygii. Jednakże mieszkańcy nie udzielili im gościny, a tylko małżonkowie Filemon i Baucis okazali im swoją życzliwość. Rozgniewani bogowie zatopili całą okolicę wraz z ich mieszkańcami, a jedynie Filemon i jego żona ocalili. Oni to wyprosiłi sobie u bogów długie, spokojne życie, oraz równoczesną, obopólną śmierć. Po śmierci zostali przemienieni w drzewa: Filemon w dąb, a jego żona w lipę. Obydwa te drzewa mocno spleły się ze sobą konarami. Odtąd imiona Filemona i Baucis stały się symbolem nie tylko gościnności, ale przede wszystkim miłości małżeńskiej.

Grzegorz i Teresę Lipczyńskich nazwał puszczykowskimi Filemonem i Baucis, będąc pod wrażeniem ich niemal jednoczesnej śmierci. Teresa, Maria Lipczyńska, z domu Siemińska, liczyła sobie już 87 lat, a jej mąż Grzegorz Jeremi miał 92 lata, gdy w środę 29 stycznia 1992 roku u ich łoża małżeńskiego stanęła śmierć. Pani Teresa zasnęła na wieki prawie niepostrzeżenie. Powiadomiony o tym jej mąż, westchnął płaczliwie: „Tereniu kochana, zostałem samuterki, co teraz będzie ze mną?” Okazało się, że pozostał sam tylko przez kilka godzin, bo śmierć już i na niego czekała.

W drodze do Puszczykowa

Państwo Lipczyńscy mieszkali w Puszczykowie kilka dziesiątków lat, ale nie byli Wielkopolanami. Pochodzili z Ziemi Lubel-

FILEMON I BAUCIS W PUSZCZYKOWIE

skiej, on z Krynicy Lubelskiej, a ona z Krzepini. Grzegorz Lipczyński pochodził z rodziny ziemiańskiej. W czasie wojny polsko-bolszewickiej walczył w artylerii konnej, później ukończył studia agronomiczne i osiadł w nabytym majątku Kryniczce. Cieszył się nim do końca 1945 roku, kiedy to nastąpiły powszechne rugi ziemian i dziedziców.

Już przyszło „wyzwolenie”, kiedy to idąc spokojnie ulicami Lublina został wraz z innymi „zagarnięty w obławie” i wywieziony na Sybir. Cierpiał tam okrutnie przez trzy lata. Wbrew wszelkim przewidywaniom jakoś przetrwał katowę, chociaż urazy pozostały mu aż do śmierci. Jego przyjaciel, benedyktyn O. Dr Karol Meissner jest przekonany, że pobyt na Sybirze pod względem religijnym okazał się dla Grzegorza błogosławionym. Powrócił z Sybiru jako człowiek głęboko wierzący i szczerze praktykujący. Takim też poznało go Puszczykowie, w którym zamieszkał w połowie lat pięćdziesiątych.

Pan Grzegorz miał duże poczucie humoru. Kiedyś opowiadał mi o jednej ze swoich sąsiadek, dziedziczce bardzo religijnej, która miała zwyczaj stalego i głośnego odmawiania modlitwy. Czyniła to także przy zajęciach gospodarskich, na skutek czego dochodziło do sytuacji komicznych. I tak gdy była w kuchni i pilnowała pracy służebnych, wtedy tak się modliła: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Ojciec nasz...” W tym momencie przerywa i woła: „Maryśka, czas nakarmić świniel!”, i zaraz dalej „Któryś jest w niebie!”, i znów: „Jasiek, nie leniuchaj, idź przynieś dwa wiadra wody!”, i znów nabożnie „święć się imię Twoje!”, i zaraz podniesionym głosem: „Frania, przepędź tego kota, bo wszystko mleko wypijel!” I jakby nic się nie stało, spokojnie kontynuowała modlitwę.

Opowiadał mi też, jak to do gęsto zaludnionego przez Żydów Lublina przyjechało wielu starożakonych z całej okolicy. Przybyli z prośbą do sławnego Rabina:

— Rebe, prosimy cię, abyś wymodlił cud w postaci deszczu. Już bardzo dawno nie padło, wszystko dookoła schnie i będzie głód!

— Deszczu nie będzie, bo nie macie wiary — zagrzmiął rabin.

— Gdybyśmy nie mieli wiary, to byśmy do ciebie nie przyjechali prosić.

— Tak, ale gdybyście naprawdę wierzyli i to głęboko wierzyli, to byście od razu przyjechali do mnie... z parasolami!!!

Państwo Lipczyńscy snuli wspomnienia z dawnych lat w swoim nowym domostwie, prześlicznie położonym na zakolu rzeki Warty, otoczonej w tym miejscu sosnowymi lasami i łąkami. Dzięki zaletom swojego charakteru łatwo wtopili się w społeczność puszczykowską, która ich zaakceptowała i wielce szanowała. Oni zaś nie załamywali rąk, nie biadolili, ale zabrali się do tzw. małego rzemiosła (m.in. wyrób sztucznych kwiatów), dzięki czemu zapewnili sobie środki do życia.

Wieczór życia

Pan Grzegorz żywo interesował się życiem parafialnym, a gdy proboszcz organizował grupę kandydatów na lektorów, wtedy mimo posuniętego wieku taki kurs ukończył i bardzo gorliwie podczas Mszy św. czytywał Pismo św.

W 1979 roku małżonkowie Lipczyńscy obchodzili swoje złote gody małżeńskie. Spotkała ich niezwykła łaska. Nie tylko odbyli pielgrzymkę do Rzymu, ale dzięki wstawiennictwu swojej krewniaczki dostali się do prywatnej kaplicy Ojca św., uczestniczyli we Mszy św. papieskiej, otrzymali od Jana Pawła II błogosławieństwo oraz pamiątkowe różańce i fotografie, a nawet zaproszono ich do stołu papieskiego.

Gdy wielce rozradowany opowiadał mi o tym, wtedy przypomniałem, że przez całe wieki papieże sami siadywali do stołu. Odwieczną tradycję przełamał za naszych czasów Papież Jan XXIII. Któregoś dnia zawędrował do kuchni i ku zdumieniu pracujących tamże sióstr nie tylko zainteresował się ich zajęciami, ale zapowiedział, że odtąd będzie jadł zawsze w towarzystwie. Siostry zaniemówiły, a Papież uśmiechając się dodał: „Przejrzałem dokładnie Stary i Nowy Testament. Otóż nie mogłem znaleźć ani jednego słowa, które by wskazywało, że papież jest zobowiązany jeść sam. Odtąd więc nie będę jadł samotnie!” Tę praktykę Jan Paweł II nie tylko przejął, ale niepomiernie ją rozszerzył, m.in. zapraszając gości zupełnie przypadkowych.

Łatna upłynęła, a pan Grzegorz trzymał się fizycznie i umysłowo wspaniale. Np. w wieku 90 lat prowadził swój samochód! Co prawda bardzo baliśmy się jakiegoś nieszczęścia, nawet tragedii, ale dopiero przed

kilku laty zdołano go odciągnąć od kierownicy. Już znacznie wcześniej zamiast do swojego kościoła parafialnego w Puszczykówku zaczął przyjeżdżać do naszego kościoła w Puszczykowie, gdyż tutaj nie musiał pokonywać licznych stopni. Wraz z żoną siadywał blisko ołtarza i uważnie wsłuchiwał się w Słowo Boże. Gdy zaś homilia przypadała mu do gustu, wtedy przychodził do zakrystii, ażeby podziękować. W ostatnich paru latach musiał posługiwać się przy chodzeniu specjalnym urządzeniem, a także korzystać ze specjalnego aparatu słuchowego. Z tego powodu przychodził do zakrystii i siadywał sobie w kąci. Niekiedy dochodziło do sprzeżenia naszej aparatury nagłaśniającej z jego aparaturą słuchową i wtedy piski urozmaicały homilię!

W niedzielę 5 stycznia 1992 roku pan Grzegorz przybył do naszego kościoła po raz ostatni. Łatwo było dostrzec, że gwałtownie słabnie. Nie bał się jednak śmierci, gdyż od lat przygotowywał się na jej spotkanie. Najpierw kazał sobie wybudować grób rodziny na naszym cmentarzu grzebalnym, a w 1981 roku odkupił ode mnie deski modrzewiowe na trumnę dla siebie i dla żony, dodając żartobliwie, że „to jest najzdrowsze drzewo!” Pod koniec ubiegłego roku poprosił przyjaciela, O. Karola Meissnera, ażeby w domu odprawił im Mszę św. i udzielił sakramentu chorych. Wtedy też chyba napisał Słowo Pożegnalne i wyraził życzenie, ażeby „zamiast kwiatów złożyć na cmentarzu ofiarę dla schroniska Brata Alberta w Poznaniu”, co też wszyscy w pełni uczynili.

Podwójny pogrzeb

W sobotę, dnia 1-ego lutego 1992 r. o południowej godzinie tłumy bliskich przybyły na cmentarz puszczykowski, ażeby wziąć udział w chrześcijańskim pożegnaniu Grzegorza i Teresy. Uroczystością pogrze-

bowym przewodniczył wspomniany O. Dr. Karol Meissner OSB z klasztoru lubińskiego i on także wygłosił bardzo serdeczną i bardzo ciepłą homilię. A na jej zakończenie przeczytał Słowo Pożegnalne Zmarłego Grzegorza: „Ze słowami” Dobry Ojciec a nasz Panie daj mi wieczne spoczywanie (nie mógł przewidzieć, że wraz z nim będzie chowana także i ukochana żona), schodzę z tego świata, dziękując Ojcu Niebieskiemu za tak pogodną starość, za tyle lat prawdziwego szczęścia małżeńskiego, opiekę naszego najwerniejszego i najlepszego opiekuna i towarzysza starości (był nim krewniak Maciej, gdyż Lipczyńscy byli bezdzietni), który zapewnił nas, że do śmierci nas nie opuści.

Idę na spotkanie z najlepszymi rodzicami i ósemką rodzeństwa, z których ostatni schodzą z tego świata. Nie zostawiam w żalobie, najmilisi moi. Wszak Dobry Bóg powołuje mnie do chwaly swojej i szczęścia wiecznego skąd będę bliżej Was i proszę Pana Najlepszego o potrzebne dla Was łaski. Wy zaś, którzy tu zostajecie, proście Pana Najlepszego: „Dobry Jezu a nasz Panie, daj mi (kaznodzieja zmienił na „im”) wieczne spoczywanie”.

W moim długim duszpasterzowaniu w parafii puszczykowskiej nie miałem jeszcze takiego pogrzebu. Dlatego to wszystko spisałem, jako przyczynek do dziejów miasta Puszczykowa. Ale nie tylko. Chciałbym także podkreślić, że ci zaci ni małżonkowie uczą, jak można pięknie przeżywać wiek sędziwy, jak można być przykładem życia małżeńskiego i religijnego dla swojego otoczenia. To do nich można zastosować słowa z Księgi Apokalipsy św. Jana Apostoła: „Błogosławieni już teraz, którzy w Panu umierają. Zaiste, mówi Duch, niech odpoczną od swoich trudów, bo ich czyni idą z nimi”.

Ks. Kazimierz Pielatowski

Informujemy, przypominamy

Informujemy, że przy współpracy Policji Drogowej w Poznaniu PZMOT i LOK wydały kodeks drogowy rowerzysty i motorowerzysty. Przypominamy użytkownikom dróg publicznych, że rowerzysta i motorowerzysta poruszający się po drodze winien posiadać kartę rowerową lub motorowerową.

Warunkiem uzyskania karty rowerowej jest:

— ukończenie 10 lat, zdanie egzaminu ze znajomości zasad ruchu drogowego dot. rowerzystów.

— Ukończenie 13 lat i poznanie zasad ruchu motorowerzystów, zakończone egzaminem warunkuje wydanie karty motorowerzysty.

Szczegółowych informacji możesz zasięgnąć w Komisariacie Policji.

Redakcja

Gdyby przeciętnego Puszczykowiec zapytać, gdzie mieści się któryś z ośrodków wypoczynkowych, domów noclegowych, jak dojechać do obu muzeów miałby z tym niemało kłopotu. Pytających przyjezdnych jest dużo, zwłaszcza, że brak rzetelnej informacji mści się na samych kolejarzach przyjeżdżających do Szpitala Kolejowego. Wyśiadają na dworcu w Puszczykowie i zaczynają pytać — jak dojechać, trudno im zrozumieć, rzeczywiście szpital jest w Puszczykowie, ale należało wysiąść w Puszczykówku i tam pytać o drogę.

Wydany przez Urząd Miejski plan miasta Puszczykowo niewątpliwie nam samym pomoże w lepszym zorientowaniu się w rozmieszczeniu ulic. Niewiele jednak tym, którzy nie będą mogli go nabyć. Ci powinni mieć zapewnioną szansę uzyskania informacji na uaktualnionych planach WPN-u, usytuowanych w widocznych miejscach w pobliżu centrów komunikacyjnych.

Redakcja



Klub Sportowy „Orkan”

Czas uchyla szybko, seniorzy puszczkowskiej społeczności przynoszą się pomału do wieczności i stosunkowo nie tak odległą przeszłość pokrywa się stopniowo mgłą zapomnienia. Obecnie pamięć najstarszej generacji Puszczkowiek już z trudem sięga po okres sprzed pierwszej wojny światowej. Dziś jednak nie chcę wracać do aż tak zamierzchłych czasów, natomiast zamierzam cofnąć się do pierwszych lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w wyniku Traktatu Wersalskiego. Był to okres, gdy Niemcy mieszkający w willech Puszczkowskie stojących na warcianej skarpie i w pobliżu zaczęli, jeden po drugim, opuszczać nasz kraj. Ich miejsce w tej najstarszej części Puszczkowską zajęli Polacy, w przezwajającej części należącej do poznańskiego środowiska inteligentckiego. Nowonabywcy tutejszych wili nie zamierzali na ogół opuszczać Poznania na dobre i w Puszczkowską spędzali tylko okres lata. Stąd też dopiero w czasie letnich ferii szkolnych w pełni rozkwitło to życie towarzyskie i pojawiła się licznie młodzież. Wówczas młodzież męska z zapalem kopala na zaimprovizowanych boiskach piłkę nożną, grała także w siatkówkę i koszykówkę. Miejsca po temu nie brakło i liczne jeszcze wówczas działki, czyli tak zwane parcele, porośnięte były murawą i niemal bezańskie. Stąd na ogół nikt nie protestował zbytnio gdy je anektowała młodzież. Z czasem grupka młodych ludzi, najwięksi zapaleńcy sportu piłkarskiego zorganizowali własny klub. Rozpoczęło się to zresztą od małej kompromitacji. Tak było wówczas i tak bywa po dziś, że ci co mają najwięcej w sobie ducha sportowego, najmniej niejednokrotnie przykładają się do nauki, aczkolwiek nie jest to bynajmniej żelazną regułą. Jednak w tym przypadku chyba tak było i wydaje się, że ci młodzi chłopcy mniej wykazywali zainteresowania ortografią niż grami sportowymi. Swój klub nazwali „Klubem Sportowym Orkan”. Stali się jednak przedmiotem niewinnych kpin i docinków, gdy przed pierwszym meczem z drużyną mosińską rozlepił wszędzie w miejscach widocznych zawiadomienia o jego terminie, napisane ręcznie. Na obwiezczeniach bowiem napisali „Klub sportowy Orkan w Puszczkowsku”. Przemiślowcom wystarczyła ta nieszczyśniona literka w nazwie.

Oczywiście na tym uganianiu się za piłką gry sportowe w Puszczkowsku się nie kończyły. Za owych starych, dobrych czasów, gdy w Puszczkowsku, mieszkało sporo znamytnych osób, istniały tu aż trzy korty tenisowe. Jeden z nich należał do pani Anieli Władysławowej Tomaszewskiej i mieścił się w jej ogrodzie, który był od obecnego, który kończy się przy figurze Matki Boskiej, dużo rozleglejszy, i w przeciwieństwie do jego teraźniejszego stanu, starannie utrzymany. Dawniej ten ogród sięgał aż po krawędź lasu, który był jeszcze wówczas młodym zagajnikiem i w tamtej części, na korcie, młodzież letnie miesiące chętnie spędzała na grze w tenisa. Drugi kort tenisowy znajdował się w głębi ogrodu doktorstwa Michałowa Skornych, przy tej samej ulicy (dzisiaj posesji pp. Wągrowieckich). Trzeci kort usytuowany był nieco dalej, w ogrodzie państwa Heimanów-Jareckich, przemysłowców warszawskich. Była to rodzina bardzo bogata, chętniej od dzisiejszych właścicieli krociojących fortun przetrzymująca niemalą część swoich dochodów na filantropię i dobroczynność. Trzeba tu dodać, że korty tenisowe Heimanów-Jareckich mieściły się w tej części ich posesji, która od ich stojącej nad Wartą wille oddzielona jest drogą biegnącą od restauracji „Turystycznej” do Niwki i noszącą taką nazwę ul. Nadwarciańskiej. Ta część ogrodu do dziś ma kształt klina, a po korcie nie pozostał tam żaden ślad.

Do grupy młodzieży męskiej, założycieli „Klubu Sportowego Orkan” należeli młodzi Hedingarowie: Przemysław, Ryś i Mietek, synowie Cyryla Ratajskiego: Ziemowit, czyli Ziemo i Kordian bardziej znany jako Koko, Roman, raczej sportowo mało aktywny i jego młodszy brat Adam Porawski, trzej bracia, Alfred, Witold (który poległ w kampanii wrześniowej 1939 r.) i Antoni Gosieniecny, a także młody Hąci, syn dyrektora banku (i przez jakiś czas

ministra), dra Kazimierza Hąci. Oczywiście w tym młodym towarzystwie puszczkowskim nie brakowało również młodych osób płci żeńskiej, choć oczywiście nie kopaly one piłki, a co najwyżej niekiedy kibicowały chłopcom. Były wśród nich młode damy z wielkim zapalem grające w tenisa. Do tego wianuska puszczkowskich panien należały — Hanka Chrzanowska, córka kuratora szkolnego i senatora RP Bernarda Chrzanowskiego, jej kuzynka Isia Tomaszewska, Sława Warmińska, obecnie Zolowa, z wszystkich panien najzapaleńsza tenisistka, Helenka Sławowa, cztery córki adwokata Zurowskiego i Ajka Pernaczyńska, córka dyrektora banku, późniejsza Lisowska. Nie sposób oczywiście nie wspomnieć o bracie pani Sławy Zolowej, Przemysławie Warmińskim, mistrzu tenisowej rakiety, który w tym szlachetnym sporcie osiągnął rozgłos niewiele mniejszy niż słynny ówczesny champion tenisu, Ignacy Tłoczyński.

Skoro już jednak cofnęliśmy się aż do pierwszych lat po zwycięskim Powstaniu Wielkopolskim, nie można nie wspomnieć o kilku charakterystycznych sylwetkach stałych mieszkańców Puszczkowską w tamtych lat. Myślę tu o ludziach, którym ówczesne ogrody otaczające puszczkowskie wille zawdzięczały swój piękny wygląd, dziś, gdy są one tak bardzo zaniedbane, wprost dla wielu niewyobrażalnie. Ogrodnikiem i zarazem stróżem wili Tomaszewskich, a później znajdującego się vis à vis ogrodu Hedingarów był p. Szeląg, zamieszkujący wówczas dziś jeszcze istniejący „domek ogrodnika”, z żoną i bardzo liczną progeniturą. Wilę i ogród prezydenta m. Poznania Cyryla Ratajskiego miał w tamtych czasach w swojej pieczy p. Pazgrat, którego imienia już nie jestem w stanie wskazać, ani ze swojej ani, z niczyjej pamięci. Ten już wówczas niemłody p. Pazgrat, chyba ojciec właściciela puszczkowskiego zakładu instalacyjnego śp. Stefana Pazgrata, miał dostojną prezenację i charakterystyczną sylwetkę. Stąd też Ziemo i Koko Ratajscy nazwali go „Don Pazgrando”. Najbardziej charakterystyczny spośród prywatnie zatrudnionych ogrodników sylwetkę miał jednak ogrodnik Heimanów-Jareckich. Ten niepozorny grubasek o nazwisku Drzymała, był jednym z synów słynnego chłopa z Nagrodowic pod Grodzikiem, który walczył o prawo do budowy własnego domu z pruską administracją zamieszkał w końcu w wozie mieszkalnym, znanym z literatury jako słynny „wóz Drzymały”.

Muszę jednak wrócić jeszcze, skoro mowa o ogrodniku Heiman-Jareckich, na których korcie rozgrywały się najgorętsze mecze i konkursy naszych puszczkowskich tenisistów, do pewnego charakterystycznego szczegółu, obrazującego ówczesną młodzież. Nie miała ona, choć rodzice byli przeciw zamożni lub przynajmniej dobrze sytuowani, tak wygórowanych życiowych ambicji jak młodzież dzisiejsza. W zawodach puszczkowskich o palmę pierwszeństwa, zdobywca pierwszego miejsca jako nagrodę zyskiwał dużą tabliczkę czekolady, a zdobywca drugiego miejsca małą tabliczkę. No cóż, czasy się zmieniają, a aspiracje rosną.

Sławomir Leitgeber

